

Świadection z mojego spotkania w Hospicjum św. Łazarza ze śp. Marysią, na krótki czas przed Jej śmiercią.

Marysię widziałam kilka razy, nie znaliśmy się bardzo dobrze.

Spotkanie to jednak zrobiło na mnie duże wrażenie wewnętrzne. Marysia była bardzo spokojna. Twarz pogodna, mimo wieku i cierpienia, bardzo jasna i łagodna, naturalnie radosna. Na pytania czy ją coś boli, czy jej tu dobrze, odpowiadała, że nie boli ją nic, jest jej tu bardzo dobrze, bo ma dosłownie za ścianą Jezusa. A na deser dostaje kawę i brownie, jak w najlepszej kawiarni:).

Było to spotkanie z kobietą, która, powiem wprost – promieniowała Światłem Obecności Bożej. Mówiła, że na spotkanie z Bogiem czeka i nie może się doczekać, że najlepsze zaczyna się dopiero po śmierci, zwłaszcza dla Oblubienicy, która oddała życie Chrystusowi... – jakby już tego doświadczała.

Na pożegnanie radośnie uściskała mnie i powiedziała z promiennym uśmiechem, że zobaczymy się tu, albo już w lepszym miejscu. Żywo pytała o dziewicę i zapewniała modlitwę.

Po tym spotkaniu zalał mnie głęboki pokój i wewnętrzne skupienie, wrażenie obecności Jezusa, która żywo promieniowała z Marii, majestat ciszy i ważnej chwili ... trudno było mi opuścić kaplicę hospicjum.

Składałam to świadectwo spotkania, które ze mną pozostanie. Zobaczyłam pełne harmonii, uformowane życiem, cierpieniem i miłością serce Oblubienicy oczekujące Pana.

Wieczne odpoczywanie racz Jej dać Panie, a Światłość wiekuista niechaj Jej świeci. Amen.

Beata Bodzioch OV